Nr. 134. Kraków, Czwartek 15 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 14 czerwca.*

Prawie równocześnie zeszły się dwie wielkiego znaczenia okoliczności dziejowe: jedną z nich jest ukończenie narad w komisyach delegacyjnych nad stosunkami Austro-Węgier do mocarstw zagranicznych, a szczególnie do Rosyi, i wyrażenie zarządowi ministerstwa spraw zagranicznych zadowolenia z kierunku polityki i zaufania; drugą wiadomość, że Giers po powrocie swoim z zagranicy miał audyencyę u cara i faktycznie objął urzędowanie w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Kiedy Giers, minister spraw zagranicznych w Rosyi, dla ratowania swego bardzo skołatanego zdrowia wyjeżdżał na długo i daleko poza granicę Rosyi, a urzędowanie po nim obejmował Szyszkin, naczelnik oddziału zwanego azyatyckim, znany z energii i wyraźnych dążności panslawistycznych, wówczas przewidywano, że Rosya może wystąpi śmielej do akcyi dyplomatycznej, za którą wkrótce pojawi się akcya wojenna.

I nie pomylono się wcale, bo tenże Szyszkin zaledwie objął urzędowanie, rozesłał notę dyplomatyczną w sprawie wschodniej, a raczej bułgarskiej, tak groźną, iż zdawać się mogło, że nietylko Giers jest stanowczo usunięty od wszelkiego wpływu na bieg spraw zagranicznych, ale że Rosya zapowiada przystąpienie swoje do akcyi czynnej na szersze rozmiary, niż były przedtem. Bo nie można zapomnieć, że i przedtem bezczynną nie była, skoro wszelkie spiski i zamachy na istniejący faktycznie stan rzeczy na półwyspie bałkańskim, szczególnie w Bułgaryi, i na osoby ministrów i samego księcia Ferdynanda — od niej wychodziły, ale te wszystkie zabiegi były tylko przygotowaniem do akcyi jawnej na większe rozmiary.

Przewidywano to i obawiano się tego po owym okólniku Szyszkina, ale na szczęście, zawiedziono się. Nietylko nie przyszło do takiej akcyi, któraby była początkiem powszechnej wojny w całej Europie, ale złagodzono znacznie dalsze objawy dyplomatyczne. Wyrazem tego złagodzenia była wizyta carewicza w Berlinie, później w Wiedniu dalej przejazd Giersa przez Wiedeń z powrotem do Petersburga i odwidzenie go przez cesarza.

Giers bowiem chociaż cieszy się zupełną trzeźwością umysłu i zdolnością do pracy, nie odzyskał zdrowia fizycznego w kąpielach zagranicznych, a mianowicie nie odzyskał siły w nogach, i zmuszony jest wysiadywać w karle i posługiwać się wózkiem. Właśnie dlatego nie mógł podczas chwilowego pobytu w Wiedniu w powrocie do Petersburga odwiedzać nikogo, ale doznał uwzględnienia i odbierał wizyty, a szczególnie od cesarza Franciszka Józefa.

Mimo tego niezwykłego odznaczenia mogło się zdawać, że car uzna go za nieudolnego do sprawowania urzędu, i że do trwałego zawiadywania sprawami zagranicznemi dobierze sobie kogoś innego, a najprawdopodobniej Szyszkina. Stało się inaczej. Giers powrócił do swego dawnego urzędowania i poprowadzi je według wszelkiego prawdopodobieństwa w tym samym duchu — t. j. pokojowo — bez wyzywania całej Europy w zapasy wzajemne, bez ustawicznego zamącania powszechnego spokoju.

Tu trzeba zaznaczyć z naciskiem, że rosyjski minister spraw zagranicznych nie jest bynajmniej takim kierownikiem polityki zagranicznej, jakimi bywają ministrowie w państwach środkowej i zachodniej Europy, podlegający jawnej i swobodnej krytyce i odpowiedzialności przed parlamentami, w Rosyi bowiem jest on wykonawcą samowładnych zapatrywań cara, jednakowoż relacye, czy to ustne, czy pisane, przedkładane carowi, nie są bez wpływu. O tem nie należy zapominać.

Zważywszy to, należy przyznać, że widoki utrzymania pokoju są obecnie znacznie pomyślniejsze, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni tę ważną okoliczność, że zmiana konstytucyi bułgarskiej i tryumfalny powrót ks. Ferdynanda z małżonką do Bułgaryi, odbyły się nietylko zupełnie spokojnie, ale bez remonstracyj dyplomatycznych ze strony Rosyi, a wśród objawów życzliwości ze strony innych państw w Europie.

Atoli mimo tych widoków pokojowych nie można zapominać ani na chwilę, że zapatrywania cara są zmienne, że zatem podstawa nadziei w utrzymanie pokoju nie jest niewzruszona, przeto przezorność jest nakazana, — ale bez wyzywającego wysilania się na dalsze powiększanie sił zbrojnych, bo te wysilania się mogą służyć za słuszny pozór do przypuszczenia, iż zbrojący się zamyślają wystąpić zaczepnie.

Regulacye rzek i melioracye.

Krajowe biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym, pozostające pod naczelnem kierownictwem członka Wydziału krajowego dr. Józefa Wereszczyńskiego, zaś pod technicznem kierownictwem dyrektora Andrzeja Kędziora, z każdym rokiem rozwija coraz wydatniejszą działalność na polu melioracyj w naszym kraju.

W roku bieżącym prowadzi krajowe biuro melioracyjne następujące roboty:

Przy ustawowych przedsiębiorstwach melioracyjnych:

Regulacyę rzeki Białej w powiecie tarnowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Jana Haponowicza.

Obwałowanie prawego brzegu rzeki Dunajca, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Tadeusza Gedla.

Regulacyę rzeki Nowego Brnia w powiecie dąbrowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Antoniego Biegańskiego i współudziale prywatnego inżyniera Maryana Röhricha.

Regulacyę rzeki Krzemienicy w powiecie mieleckim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Jana Bochniaka.

Regulacyę rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem inżyniera Karola Boziewicza.

Regulacyę rzeki Bugu w powiecie sokalskim, pod kierunkiem inżyniera-asystenta Sylwerego Strzeleckiego.

Obwałowanie prawego brzegu *Wisły* w powiecie wielickim, pod kierunkiem inżyniera-asystenta Stefana Stobieckiego.

Obwałowanie rzeki Wisły w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem elewa Franciszka Pietruszkiewicza.

Obwałowanie rzeki Sanu w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Michała Kornelli.

Pod kierunkiem rządu rozpoczną się zaś w roku bieżącym: Roboty przy krajowem przedsiębiorstwie regulacyi rzeki Dniestru od Żurawna do Rozwadowa, którą prowadzić będzie oddział techniczny namiestnictwa pod naczelnym kierunkiem radcy budownictwa Jana Matuli.

Oprócz tych robót kontynuje lub rozpocznie w roku bieżącym rządowa sekcya przemyska oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich pod kierunkiem adjunkta lasowego Michała Martyńca, następujące roboty górskie, zostające w zarządzie Wydziału krajowego:

Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu rzeki Białej w powiecie Grybowskim.

Zabudowania w dorzeczu rzeki Skawy w powiecie myślenickim.

Zabudowanie potoku Michałów w powiecie nowotarskim.

Zabudowanie potoku Niszkówki w powiecie nowosądeckim.

Zabudowanie potoków Róg, Dziwery i Huściaków w dorzeczu rzeki Stryja w powiecie turzańskim.

Spółki wodne prywatne wykończyć mają w roku bieżącym:

Regulacyę rzek Wisłoka i Pielnicy w powiatach brzozowskim i sanockim.

Osuszenie bagien Niziańskich i osuszenie bagien Oleskich.

Studya przygotowawcze dla nowych robót regulacyjnych i melioracyjnych o znaczniejszych rozmiarach, prowadzić będą w roku bieżącym inżynierowie krajowego biura melioracyjnego:

Dla kolmatacyi bagien naddniestrzańskich inżynier-asystent Jan Haładej, elew Jan Poźz i praktykant Józef Górski, pod kierunkiem starszego inżyniera Józefa Jankowskiego.

Dla uzupełnienia obwałowania rzeki Wisły w powiecie dąbrowskim, następnie zaś dla regulacyi rzeki Dniestru od Rozwadowa w górę, oraz rzeki Strwiąża, inżynier-adjunkt Stanisław Szczepanowski, Dyonizy Horwath, pod kierunkiem dyrektora krajowego biura melioracyjnego Andrzeja Kędziora.

Dla regulacyi rzeki Pełtwi, tudzież dopływów Białki i Maruńki w powiecie lwowskim nadinżynier Tadeusz Sikorski z inżynierem-asystentem Maksymilianem Czernikiem i geometrą Wincentym Barczewskim.

Dla obwałowania lewego brzegu rzeki Wisły w powiecie krakowskim, tamtejsza ekspozytura kraj. biura melioracyjnego, pod kierunkiem nadinżyniera Stanisława Chrząszczewskiego.

Dla lokalnej regulacyi rzeki Czeczwy w powiecie doliniańskim, inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski.

Dla lokalnej regulacyi rzeki Prutu pod Śniatynem i Czeremoszu pod Kniażem, inżynier Sobolewski.

Dla regulacyi potoku Żażwy w powiecie stryjskim, inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer, pod kierunkiem inżyniera Jana Blautha.

Projektowaniem i wykonaniem melioracyj prywatnych zajmować się będą:

W okręgu krakowskim starszy inżynier Stanisław Chrząszczewski i inżynier-adjunkt Józef Gryziecki.

W okręgu tarnowskim inżynier Franciszek Vetulani.

W okręgu sanockim inżynier Ferdynand Hillbricht.

W okręgu lwowskim inżynier Jan Blauth, inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski i inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer; od miesiąca zaś sierpnia b. r. także inżynier-adjunkt Aleksander Wierzbicki.

W okręgu kołomyjskim inżynier Ludwik Sobolewski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 13 czerwca*

(§) Sprawa skandalicznego napadu na ks. metropolitę Sembratowicza po policyjnem ukaraniu dwóch przewódzców demonstracyi, studentów Aleksiewicza i Jaworskiego, bynajmniej nie jest zakończoną, ponieważ prokuratorya państwa zbiera materyał do wytoczenia przeciwko nim procesu karnego o zaburzenie spokoju publicznego. Obydwaj więc bohaterowie walki zepsutemi jajami staną przed sądem przysięgłych, a tok rozprawy procesowej wykaże, kto właściwie miał w sprawie skandalicznej kierującą rękę.

Za przykładem ruskich demonstrantów poszła dziś garstka tutejszych kroackich studentów, usiłująca wyprawić demonstracyę przeciwko kroackiemu członkowi delegacyi węgierskiej Czernkowiczowi, który, jak wiadomo wystąpił przeciwko kroackiemu prawu państwowemu. Młodzi demonstranci zgromadzili się przed jego mieszkaniem w *„Hotel König von Ungarn“* i w jego nieobecności — p. Czernkowicz wyjechał na dni kilka z Wiednia — wydawszy kilka przeraźliwych okrzyków *„pereat* Czernkowicz“, przeciągnęli „gęsiego“ na *Bankgasse*, gdzie znajduje się tak zwany „Dom węgierski“, w którym węgierska delegacya obraduje, i tu powtórzywszy „p e r e a t y“ pod adresem Czernkowicza z dodatkiem „n a p o h y b e l w s z y s t k i m m a d i a r o n o m!“ rozpierzchli się prędzej, aniżeli policya zdołała przedsięwziąć ich rozpędzenie.

Obrady delegacyj wspólnych wloką się dość nudno i nie przedstawiają szczególniejszego interesu. Zadowolenie ogólne z zagranicznej polityki hr. Kalnoky'ego działa poniekąd apatycznie tak, iż dotychczas nawet ze strony opozycyi nie było interpelacyi, któraby usiłowała wyjaśnić tę i ową miejscową sprawę z dziedziny austro-węgierskiej polityki zewnętrznej.

Zastój w austryackiej polityce wewnętrznej, a względnie w austryackim parlamencie zaczyna się udzielać i delegacyi wspólnej. Tylko w Berlinie było dużo hałasu z powodu wywodu hr. Kalnoky'ego o austro-węgierskiej polityce zagranicznej w delegacyi, hałasu niepowołanego, ponieważ tutejszy ambasador niemiecki złożył oświadczenie kategoryczne, iż niemiecki rząd z odnośnem wystąpieniem części prasy berlińskiej nie ma nic a nic wspólnego i jej zapatrywań wcale nie podziela, lecz owszem posiada niezachwiane zaufanie w wierność i otwartość austro-węgierskiego sojusznika. Na podstawie tego oświadczenia, określającego ściśle stanowisko rządu niemieckiego i jego zapatrywania, dał też hr. Kalnoky odprawę berlińskim dziennikarskim podejrzywaniom. Burza w szklance wody została zażegnaną, a z tem znikło też i żywsze interesowanie się obradami delegacyj wspólnych. Być jednak może, iż w pełnej delegacyi przy rozprawie nad budżetem wspólno-państwowym, przyniosą z jednej strony Młodoczesi, z drugiej znowu członkowie węgierskiej najskrajniejszej opozycyi ożywienie *sui generis*.

Wieczorek urządzony przez tutejszą kolonię polską, w sali „Hotel de France“, na cześć Teofila Lenartowicza, wypadł bardzo pięknie i poważnie. Odczyt poety Miriama (Zenona Przesmyckiego) o piewcy „L i r e n k i“ sprawił ogólnie bardzo dobre wrażenie. Prelegent mówił płynnie, a pomimo poetycznej formy odczytu, miał takowy dużo treści krytycznej i był pouczającym. To też słuchacze nie szczędzili prelegentowi oklasków. Inne punkta programu o „wieczernicy“ wypadły niemniej dobrze, a cały wieczorek odznaczał się poważnym nastrojem uczestników, których — przyznać trzeba z ubolewaniem — nie było zbyt dużo.

Dowiaduję się, iż p. Pochwalski rozpocząć ma już wkrótce malowanie portretu cesarza Franciszka Józefa. Urządza on sobie obecnie nowe wspaniałe *atelier*.

***Poznań**, 13 czerwca.*

(Secesya wyborcza w Poznaniu.)

(φ) Wielbiciel „pruskich czasów“, chwalca reskryptu inspektora Schwalbego, ścieśniającego prywatną naukę języka polskiego, w ogóle skrajny lojalista pruski, dr. S z y m a ń s k i, redaktor *Orędownika* zrywa zatem solidarność narodową, która w naszych warunkach jest naczelnem prawem narodowem i staje do boju jako kontr-kandydat dotychczasowego posła poznańskiego p. Stefana C e g i e l s k i e g o. Kto u nas zrywa solidarność, dopuszcza się samobójstwa politycznego na organizmie naszym narodowym, gdyż ułatwia ostateczne zwycięstwo wspólnemu wrogowi i toruje drogi czyhającemu na nasze rozbicie socyalizmowi. Kiedy w r. 1883 *Goniec Wielkopolski* zerwał solidarność na rzecz kandydatury śp. Władysława N i e g o l e w s k i e g o naprzeciw kandydaturze p. C e g i e l s k i e g o, wtedy p. W. Szymański w organie swoim nie miał dość słów na potępienie tej grzesznej roboty. A jednak był to inny sztandar, pod którym walczył wówczas *Goniec Wielkopolski*, bo imię śp. Niegolewskiego było na całą Polskę znane, jako imię gorącego patryoty i znakomitego mówcy parlamentarnego. Ale ze stanowiska solidarności narodowej secesya ta grzeszną była robotą, i jako taka też powszechnie została potępioną, jak to okazał nader pomyślny dla legalnego kandydata naszych władz wyborczych rezultat ówczesnych wyborów.

Dziś ten sam *Orędownik* — ten sam p. dr. S z y m a ń s k i, po wyniesieniu rozbijania zebrań i buntu brutalnego [przeciw wszelkim władzom wyborczym, do godności hasła wyborczego, dopuszcza się tego samego czynu, którego się dopuścił wówczas *Goniec Wielkopolski*, a dopuszcza się go pod najwstrętniejszą firmą e g o i z m u.

Pokazuje się bowiem teraz, że przy całej akcyi rozbojowej *Orędownika* nie chodziło o nic więcej, jak tylko o wystosowanie na posła p. dra Szymańskiego, który do tej godności aspiruje już dawno, ale bezskutecznie, oczywiście dla braku stałości zasad politycznych i dla owego wstrętnego prusofilizmu, którym się zawsze odznaczał.

Dlaczego właśnie ten człowek, staje na czele opozycyi przeciw Kołu, to rozumiemy teraz, gdy zaniechawszy popierania innych kontr-kandydatur w Poznaniu, ostatecznie wysunął s w o j ą rękę i po kryjomu zupełnie na wzór socyalistów, rozrzuca po domach karteczki z swojem nazwiskiem.

Przez pewien czas udawał, że nie ma ochoty narzucania swej osoby na kandydata poselskiego, a nawet nadużył imienia ks. prałata Jażdżewskiego dla swych celów, a gdy ten oczywiście kandydatury z t a k i e j ręki nie przyjął, wtedy pokazał, że nie chodzi mu o nikogo, tylko o siebie, o zaspokojenie własnej ambicyi.

O rezultat ostateczny wyborów w Poznaniu, mimo nadzwyczaj ruchliwej agitacyi Niemców, socyalistów i gorszych od socyalistów secesyonistów w własnym obozie, n i e o b a w i a m y s i ę w c a l e. Wprawdzie możliwem jest, że nasz kandydat nie zwycięży w pierwszym pochodzie wyborczym, ale to rezultatu nie zmieni, gdyż tem pewniejsze jest zwycięstwo nasze w ewentualnych wyborach ściślejszych. Zaś owocem secesyjnej roboty *Orędownikowego* wielbiciela „pruskich czasów“ będzie, że wszyscy ludzie dobrej woli, a przedewszystkiem inteligencya, podadzą sobie dłonie i pracować będą, aby panowanie tego agitatora poznańskiego nad pewną częścią zbałamuconych mas na zawsze się skończyło.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Po raz pierwszy od czasu założenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zebrali się wczoraj w sali Rady miejskiej delegaci i delegatki Kół miejscowych Towarzystwa celem wysłuchania sprawozdania zarządu głównego, w celu rozpatrzenia się w wynikach dotychczasowych usiłowań na polu oświaty i uobywatelenia ludu, w celu pokrzepienia się wymianą wzajemnych opinij i pragnień i

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

33

(Ciąg dalszy.)

Zrozumiałem, wybornie zrozumiałem Konrada, że nie mógł długo wytrwać na tej pustyni, nawet w tak miłej oazie, jaką był Mirów, w oazie otoczonej oprócz wron, kawek i melancholii, barbarzyństwem tak grubem, że na jego widok człowiek ucywilizowany czuje się przerzuconym w przedświty bytu ludzkości To barbarzyństwo widziałem w paru dużych wsiach, któreśmy na trzymilowej przestrzeni przebywali i które były ciągnącemi się z dwu stron drogi szeregami *wigwamów* zbudowanych i zamieszkałych przez dzikich. Żeby choć odrobina jakiegokolwiek architektonicznego stylu w tych budowach! Żeby ślad malowniczości w postawach i ubiorach ludzi gromadkami lub pojedyńczo spotykanych! Widywałem osady ludowe różnych krajów europejskich i wszędzie znajdowałem jakieś rysy i szczegóły zajmujące, albo wprost zachwycające. Tu, oprócz ordynarności kształtów, rysów i odzieży, nie widziałem nic i nie doświadczyłem niczego oprócz nudy.

Silne wrażenie wywarły na mnie tylko wrota jednej z tych wiosek, które przy otwieraniu się zaskrzypiały tak przeraźliwie, że o mało nie zemdlałem. Wprawiło mię to w tak zły humor, że dość poetyczny nastrój, którego pomimo pewnych niemiłych uczuć, w drodze tej doświadczałem, znikł bez śladu; nawet postać Seweryny tak zamgliła się w wyobraźni mojej, że z trudnością odtworzyć ją mogłem.

I gdzież są nakoniec te lasy, których wzorowe gospodarowanie stanowiło nawet w wielkiem mieście przedmiot myśli i troski dla ich właścicielki? Gdzież ta puszcza, z którą podobno łączą się te lasy?

Zapytałem o to stangreta i dowiedziałem się, że te lasy i ta puszcza znajdują się niedaleko już przed nami, u krańca przebywanej przez nas równiny, a Krasowce stoją u brzegu jednych i drugiej. Dostrzegałem też już ogromne, ciemne półkole, podpierające skłon nieba i wybiegające z niego na białe pola czarne zatoki.

Więc pomiędzy pustynią a puszczą! Pojęcie takiego osiedlenia się uderzyło moją wyobraźnię i zniszczyło ze szczętem fatalny wpływ skrzypiących wrót wiejskich. Seweryna stanęła znowu przedemną jak żywa i serce roztajało mi tkliwością, zmięszaną ze współczuciem. Cóż dziwnego że wyglądała pomiędzy nami jak zalatująca od pól samotnych strofa smętnej pieśni lub jak westchnienie przywiane od mogił! Możeż to być, aby te szafirowe gwiazdy spłonęły nad pustynią, a te usta koralowe uwiędły, nie przemienione w płomię i zdrój szczęścia? Możesz to być, aby ta inteligencya, ta wrażliwość i uczuciowość, te artystyczne instynkty, zanikły bez słońca, pomiędzy pustynią a puszczą? Wydało mi się znowu, że jestem królewiczem bajecznym, przeznaczonym do zbudzenia księżniczki, pogrążonej w śnie zaklętym. Porwać ją ztąd, unieść daleko od wron, kawek, wrót skrzypiących i melancholii, własną ręką lać w jej śliczne usta napój wrzący wszystkiemi radościami życia! A potem?... niech co chce będzie! Może wcześniej, niż zamierzałem i chciałem, dokonam tego stanowczego kroku, o którym przecież myślałem zawsze, że dokonanym być musi. Nie rad żegnałbym się z absolutną swobodą, której dotąd używałem, ale d l a n i e j... dla jej posiadania i zarazem uratowania... tak, uczyniłbym to najpewniej... Uczynię...

Zacząłem po prostu drżeć od niecierpliwości zobaczenia jej i na nic już dokoła nie patrząc, ją jedną tylko widziałem, nietylko wzrokiem wyobraźni, ale po prostu fizycznym wzrokiem, który z pomocą pamięci ścigał ruchy jej postaci, uśmiechy ust, błyski i głębie spojrzeń, rumieńce lejące się na twarz jej tak dziewiczą, a tak wrażliwą, z utkwionych w nią moich oczu... Moja ty droga! Czy będziesz moją?

Jednak pomimo to wszystko i pomimo woli mojej, na dnie wrzących uczuć cicho pracował we mnie trochę chłodny i ironiczny sceptycyzm: jakie wrażenie sprawi na niej moje niespodziewane przybycie, a szczególniej, co sam uczuję na jej widok? Czy radość i rozczulenie ogromne, jak mi się teraz zdaje, czy może rozczarowanie i oziębienie? Bo na jakiem tle ją ujrzę? Jakie akcesorya otaczać ją będą, gdy po raz pierwszy spragnionym wzrokiem ją ogarnę? Czy nie oszpeci jej, a mnie nie ostudzi jaka ordynarność, prozaiczność, cokolwiek takiego, czego moralnie w tym samym stopniu znieść nie mogę, jak fizycznie skrzypienia wrót wioskowych? A potem... te jej wieczne patrzenie na szczyty, które... nie są mojemi szczytami. Rozumiałem wybornie, że takiej istoty na niziny ściągnąć niepodobna, alež i sam niemniej od niej brzydziłem się nizinami. O to szło, aby ona, nie zniżając bynajmniej wzroku, zmieniła punkt widzenia. Ja uczynić tego nie chciałem i nie mogłem...

— Krasowce! — zawołał Wincenty, odwracając się ku mnie z najbrzydszym swoim grymasem, który tym razem miał oznaczać radość.

Stangret wyciągał ramię, liberyjnemi guzikami świecące, ku ogromnej masie drzew, która gęstwiną od lekkiego szronu popielatą, uwypuklała się na tle rozlanego z blizka przed nami morza lasu.

I w jedną i w drugą stronę bór ten przebywałem tak wzruszony, że w pamięci mi pozostał obraz jego bardzo niedokładny. Widzę tylko mnóstwo drzew i krzewów, białych od szronu, tworzących grupy i klomby najrozmaitszych rozmiarów i kształtów, pomiędzy któremi sanie moje wiły się po prostu drogami wązkiemi i szerokiemi, czasem też wydłużającemi się w kawałki alei szerokich i wspaniałych. Widzę domy i domki pośród tych klombów i alei porozrzucane, których okna mróz wyrzeźbiał w wielkie kwiaty, albo ogniska wewnątrz porozpalane przemieniały na drżące wśród białych gęstwin płomyki; widzę i słyszę wypadający z jednego z tych domków rój dziatwy różnego wieku, z przewodniczącą mu dorodną dziewczyną na czele; widzę dom duży, murowany, z ogromnym gankiem nad kilku wielkiemi schodami i z masą drzew, których gałęzie rozłożyste i splątane przysłaniały długi szereg okien. Dom ten, znacznie od wszystkich tych, które minąłem, oddalony, był niby klamrą niezmiernie prostą, która spinała przestrzeń ogromną, gęsto zadrzewioną, gęsto też drogami i dróżkami porznięta, siedliskami ludzkiemi różnych rozmiarów zrzadka usianą. Przestrzeni tu nie żałowano, ani drzew, dla których zima szronu, a stulecia wzrostu nie pożałowały; więc pomimo architektonicznej prostoty domu, całość dworu była stylową, miała charakter poważnego i surowego bogactwa.

Do obszernej, widnej sieni, której białe ściany oryginalnie i wcale nie brzydko zawieszone były głowami rogatych i nierogatych zwierząt i wieńcami różnych zbóż, wniosłem dwa uczucia: silne wzruszenie miłosne i nieco złośliwą ciekawość. Oba te uczucia miałem w sobie jednocześnie i tak dalece, że nie umiałbym zdać sprawy, które było przemagającem. Splątane szepty wewnętrzne o tem, że wnet ją zobaczę, ręki jej dotknę, wzrok swój w jej głębokich szafirach utopię, krzyżowały się we mnie z drwiącemi nieco zapytaniami: co to za dom? jakie jego wnętrze? jakie w nim życie? Znajdowałem się przecież na puszczy, w siedlisku *dzikiej*, pochodzącej z rodu manjaków człowiek ucywilizowany nie zniknął we mnie przed zakochanym, ani krytyka i lekka drwina przed pragnieniem bezwarunkowego uwielbienia.

Może najwięcej dlatego byłem tu, że pragnąłem bezwarunkowo uwielbiać, że były już chwile, w których tę kobietę tak uwielbiałem; jednak rozglądałem się po sieni z pomimowoli wijącem się po głowie pytaniem: czy nie ma w tym domu choćby malutkiego lokaika, którýby przybycie moje oznajmił? Więc są na świecie domy bez lokajów?

(C. d. n.)

nabrania sił i otuchy do wytrwałej dalszej pracy w wskazanym kierunku.

Ogółem przybyło wczoraj do sali Rady miejskiej 48 delegatów i delegatek z najrozmaitszych stron kraju, reprezentujących 20 kół miejscowych i 86 głosów. W szczególności wysłało Koło męskie w Krakowie delegatów 7, krakowskie Koło pań 6, przemyskie Koło pań i kołomyjskie po 5, Koło pań lwowskie 4, Koła pań stanisławowskie, stryjskie i bukowińskie po 3, sieniawskie, dębickie i nowosądeckie po 3, po jednemu zaś koła w Suchy, Brzeżanach, Milówce, Jordanowie, Dolinie, Wadowicach, Łańcucie, Żywcu, Suczawie. Nadto stawili się w pełnej prawie liczbie członkowie dotychczasowego Zarządu głównego.

Obrady rozpoczęły się po godzinie 4 po południu.

Zgromadzenie powitał imieniem miasta i Rady miejskiej p. Józef Friedlein temi słowy: „Pozwólcie szanowne panie i szanowni panowie, abym w zastępstwie prezydenta miasta i gospodarza tego gmachu, powitał was słowem prostem, ale szczerem, jak czynią ci, co pod słomianą mieszkają strzechą. A więc witajcie! (*Oklaski.*) Jeżeli oświata i wykształcenie ludu nie może być dla nas w ogólności obojętne, to w szczególności nie może być obojętnem oświecenie ludu wiejskiego dla nas mieszczan, — bo, jak wiadomo — ludność wiejska w znacznej liczbie garnie się do murów miejskich. Jakimi więc wieśniacy, takimi następnie mieszkańcy miast. Nie wątpię ani na chwilę, że wyniki dzisiejszego zebrania przyniosą niemałe korzyści dla szlachetnych usiłowań Towarzystwa i że Towarzystwo z czasem dopnie swego zamierzonego celu, t. j. że stworzy podwalinę do wykształcenia lepszego, bo światlejszego, a co za tem idzie, świadomego swych praw i obowiązków społeczeństwa narodowego. (*Grzmiące oklaski.*) Tego w imieniu Rady miasta, żeby się jak najrychlej spełniło, z całego serca Wam życzę". (*Oklaski.*)

Z kolei zabrał głos przewodniczący Zarządu głównego Towarzystwa dr. Adam Asnyk i przemówił, jak następuje:

„Szanowne zgromadzenie! Po wymownych słowach p. prezydenta, który jako gospodarz miasta powitał was, z dalekich stron przybyłych, pozwólcie mnie, jako dotychczasowemu przewodniczącemu Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej", kilka słów przemówić. To samo, żeście raczyli przybyć z odległych stron w tak znacznej liczbie, to pocieszający objaw, to dowód, że cele Towarzystwa „Szkoły ludowej" doznały uznania i poparcia przez wszystkie okolice naszego kraju.

Jest to Towarzystwo młode, wykazuje rok zaledwie istnienia, a rzeczywiście dziś wydaje nam się nawet dziwnem i niezrozumiałem, że podobna instytucya nie powstała u nas wcześniej, kiedy narody znacznie potężniejsze, — mogące w swoim zakresie państwowym rozporządzać olbrzymiemi środkami na cele edukacyjne, — mimo to takie instytucye, wyposażone nadto bogato, oddawna posiadają.

„*Schulverein* niemiecki milionami na cele oświaty obraca, pomimo, że sami Niemcy państwowo są zorganizowani i wszędzie łożą niemało na szkoły. Więc prawie niepojętem jest, żeśmy tak długo na tem polu zaniedbać się mogli. Istniały i istnieją wprawdzie towarzystwa szczerze rozwijające działalność nadzwyczaj pożyteczną, jak Towarzystwa oświaty ludowej, których zadaniem było dostarczyć dla tych, którzy pokończyli szkoły, pokarmu duchowego i książek do dalszego kształcenia. Powstało i istnieje Towarzystwo pedagogiczne, opiekujące się mniej więcej wewnętrzną organizacyą szkół. Istnieją nawet fundacye Sejmu, mające budowę szkół w kraju popierać. Ale towarzystwo, któreby wzięło sobie przedewszystkiem za zadanie poprawienie naszych stosunków szkolnych i wyrównanie tych olbrzymich braków, jakie dotychczas istnieją, towarzystwa, któreby miało na celu dążyć do wyposażenia szkół w pozbawionych jej dwóch trzecich gmin w kraju, dotąd nie było. Nie było towarzystwa, któreby miało na celu obronę naszego języka i narodowości naszej wszędzie, gdzie tego potrzeba. A mamy przecież całe pogranicza kresy polskości, na które działalność Towarzystwa ogromny wpływ wywrzeć może, mamy przecież wszystkiem zagrożone Śląsk i Bukowinę, co więcej, mamy nawet na Rusi kolonie mazurskie, które przez długie zaniedbanie, przez brak szkół, których same sobie postawić nie były w stanie, zmuszone są posyłać dzieci do szkół ruskich i ulegać tym sposobem powolnemu wynarodowieniu. Więc ogrom i zakres działania Towarzystwa „Szkoły ludowej", pożyteczność jego widoczna jest, jak na dłoni.

W pierwszym roku istnienia oczywiście nie można się było spodziewać, żeby to Towarzystwo odrazu potężnem się stało. Wszystko, co ma mieć trwałość w przyszłości, wzrastać musi powoli i statecznie. Mimo to jednak z zadowoleniem mogę powiedzieć, że jak na tak młodą instytucyę, Towarzystwo nasze osiągnęło zupełnie niespodziewane rezultaty. Już to samo, że doszliśmy do siedmnastu tysięcy zł. kapitału zakładowego, z których dziesięć tysięcy jest darem znanego patryoty i filantropa, ziomka naszego w Ameryce, Erazma Jerzmanowskiego, — to samo daje już miarę uznania i pożyteczności naszej instytucyi. Spodziewać się należy, że przykład ten podziała zachęcająco na wielu prawdziwie kraj miłujących patryotów. (*Oklaski*).

Mamy prócz tego z zadowoleniem do zanotowania, że powstało od tej pory trzydzieści kilka kół miejscowych, które mniej lub więcej skuteczną rozwinęły działalność stósownie do czasu swego założenia. Przy tych dodatnich objawach mogę tuszyć i mieć nadzieję, że z każdą chwilą i z każdym krokiem Towarzystwo „Szkoły ludowej" rozwijać się, wzrastać i potężnieć będzie i zakres swego działania rozszerzać.

A to, żeście Panowie i Panie z dalekich stron tak licznie przybyli, utwierdza mnie w tem przekonaniu. Dlatego to jeszcze raz witam Was jak najserdeczniej, polecając Waszej pieczy i Waszej propagandzie przyszłość i losy Towarzystwa „Szkoły ludowej". (*Przeciągłe, grzmiące oklaski*).

Z kolei sekretarz Zarządu głównego dr. Lesław Boroński odczytał dłuższe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa, które z braku miejsca dzisiaj pomijając, jutro w obszernem streszczeniu podamy wraz z wnioskami członków i z ożywioną rozprawą, która nad tym przedmiotem się wywiązała.

Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik Zarządu głównego p. Michał Gołąb. W ostatecznym wykazie z końcem maja majątek Towarzystwa „Szkoły ludowej" wynosił: w funduszu zakładowym: 10.600 złr. w efektach, 7.339 złr. 8 ct. w książeczkach Towarzystwa zaliczkowego, a 805 złr. 40 ct. w funduszu bieżącym.

Wniosek Zarządu głównego o zamianowanie honorowym członkiem Towarzystwa „Szkoły ludowej" p. Erazma Jerzmanowskiego w Ameryce, przyjęło zgromadzenie przez aklamacyę.

Z kolei przystąpiono do wyborów, których wynik był następujący:

Do Zarządu głównego wybrani zostali pp.: Dr. Adam Asnyk, Ernest Adam, dr. Ernest Bandrowski, dr. Lesław Boroński, ks. Tadeusz Chromecki, Michał Danielak, Michał Gołąb, Ksawery Konopka, ks. Józef Kufel, Józef Łokietek, Józef Parczyński, pani Pareńska, pani Stefania Przedrzymirska, Tadeusz Romanowicz, Antoni Ryszard, Jan Skirliński, Seweryn Udziela, Jan Wojtyga.

Do Rady nadzorczej pp. Gablenz, Przemysław Kotarski, Józef Opieński, Marya Siedlecka, dr. August Sokołowski.

Do sądu rozjemczego pp.: Mieczysław Pawlikowski, dr. Gabryel Sysak, dr. Ferdynand Weigel, dr. Wiszniewski, Ludwik Zawiłowski.

Na wniosek dra Lisiewicza ze Lwowa, wyrażono w końcu przewodniczącemu drowi Asnykowi serdeczne uznanie i wdzięczność za energiczną i niespożytą dotychczasową działalność.

Obrady zakończyły się o godzinie 8 wieczorem.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

Stolicę Wielkopolski spotkała wczoraj niespodzianka. Oto ruchliwy cesarz Wilhelm przybył tam o kwadrans na 6 rano. Wedle dotychczasowych doniesień, celem przybycia jego do Poznania było zwiedzenie załogi. Niespodzianki tego rodzaju urządzać zwykł cesarz niemiecki bardzo często swej armii, — dlatego też do pobytu jego w Poznaniu trudno przywiązywać większą wagę, pomimo że wypadł on na dwa dni przed wyborami, na których wyniku cesarzowi zależy wiele.

Kur. Pozn. donosi:

„Cesarz przybył dzisiaj (13 b. m.) rano o godzinie 5 minut 15 do Poznania. Natychmiast zaalarmowano załogę w Jerzycach, również sygnalizowano przybycie cesarza w Poznaniu. W pół godziny stanęły na miejscach zbornych oddziały gotowe do wymarszu. Krótko po godzinie 6 wyprowadził cesarz w mundurze 2 pułku huzarów bramą bydgoską 6 pułk piechoty. Następnie odbył się przegląd całej załogi z wyjątkiem pułku artyleryi polnej, będącego na ćwiczeniach na Górnym Śląsku, na wielkim placu ćwiczeń pod Główną, podczas którego eksperymentowano z balonem, znajdującym się przy V i VI forcie zewnętrznym. Miasto przybrało szatę odświętną.

„Cesarza witano z wielkim zapałem. Wszystkie szkoły zamknięte. W świcie cesarza znajdują się: zastępca szefa gabinetu wojskowego pułkownik Lippe, komendant głównej kwatery cesarskiej generał-major Plessen, adjutanci pułk. Scholz i hr. Moltke, wielki marszałek dworu hr. Eulenburg, rzeczywisty tajny radca Lucanus i lekarz nadworny dr. Leuthold. Cesarz zamieszkał wraz z hr. Eulenburgiem, generał-majorem Plessen i adjutantem pułkownikiem Scholzem u komendanta generała Seeckta.

„Około godziny 11 powrócił cesarz z placu ćwiczeń do miasta; wieczorem o godzinie $6^1/_2$ odbędzie się u komenderującego generała wielka uczta. Również wieczorem odbędzie się wielki pochód z pochodniami całej tutejszej załogi. Magistrat tutejszy wzywa mieszkańców do powszechnej iluminacyi. Dziś w nocy wraca cesarz do Berlina."

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

Do wiadomości o napaści na ks. metropolitę Sembratowicza należy dodać, o czem dowiaduje się wiedeński *Vaterland* — jak twierdzi — ze strony kompetentnej, że owa napaść przygotowana została wyłącznie przez Stowarzyszenie rusofilskie „Bukowina" w połączeniu z czterema radykalnymi członkami Stowarzyszenia „Sicz". — Inni studenci ruscy wypierają się wszelkiej styczności z temi zajściami, potępiając je najsurowiej. Prezesem „Bukowiny" jest bliski krewny ks. metropolity. *Vaterland* zaprzecza najusilniej jakoby Rusini nie znaleźli byli w Rzymie odpowiedniego przyjęcia, owszem urządzono na ich cześć trzy koncerta, na których śpiewano „Mnohaja lita". Kardynałowie dawali na cześć ruskich biskupów obiady, na których sławiono lud i kler ruski. Wiadomość, jakoby ks. biskupa Pełesza zatrzymano w Rzymie, jest także nieprawdziwa. Ks. Pełesz opuścił Rzym równocześnie z innymi, jedynie przerwał podróż w Medyolanie, chcąc pokazać to miasto kanonikowi ks. Czechowiczowi, który pierwszy raz był we Włoszech.

Sprawozdanie z przebiegu wczorajszego posiedzenia pełnego delegacyi węgierskiej podajemy na innem miejscu. Dzisiaj jest pełne posiedzenie delegacyi austryackiej z obszernym porządkiem dziennym. Czy na tem posiedzeniu uda się załatwić te sprawy tak szybko i gładko, jak w delegacyi węgierskiej, to rzecz wątpliwa, bo delegaci młodoczescy nie omieszkają korzystać ze sposobności, aby wypowiedzieć to, co myślą i czują.

Z delegacyi węgierskiej.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie delegacyi węgierskiej. Dr. Falk, jako referent komisyi dla spraw zagranicznych, przedkładając budżet ministerstwa spraw zewnętrznych, z wysokiem uznaniem wyrażał się o obecnej polityce Kalnoky'ego, spokojnej, prostej, naturalnej, przejrzystej i dla każdego zrozumianej. Nasi przyjaciele — mówił Falk — przekonają się, że ich pomocy wówczas jedynie zażądamy, gdy będą zagrożone interesa nie tylko nas obchodzące, ale także zarówno ich. Stosunek Austro-Węgier do Rosyi charakteryzuje dostatecznie przyjęcie ks. Ferdynanda i Stambułowa na dworze austryackim, a dalej wizyta cesarza u Giersa.

Referent zaproponował w końcu aby Kalnoky'emu wyrazić uznanie, pełne zaufania dla jego polityki. Rozpoczęła się dyskusya dość żywa. P. Ugron oświadczył się przeciw wyrażeniu votum zaufania, zgadza się wprawdzie w całości na dzisiejszą politykę, nie podoba mu się jednak metoda. Ludy mniejsze i słabsze powinny więcej ufać i liczyć na opiekę monarchii austro-węgierskiej. Mowca postawił wniosek, aby corocznie do wywodów ministra dołączano dyplomatyczne akta handlowo-polityczne, tj. aby napowrót przedkładano czerwoną księgę.

P. Keglevich wskazuje, że przyczyny tego, iż sympatya sąsiednich małych ludów nie tak wzrasta, jakby należało, szukać należy nie w ministerstwie, ale w szowinizmie węgierskim. P. Aponyi oświadczył, że nie może głosować za votum zaufania, gdyż mu nie pozwala na to jego stanowisko opozycyjne. P. Zichy wyraził życzenie, aby w delegacyach nie objawiały się tak silnie różnice stronnictw, jak to ma miejsce w Radzie państwa. Tisza przemawiał przeciw większej ruchliwości polityki zagranicznej, której się domagał Ugron.

Po zamknięciu dyskusyi odpowiedział referent Falk na wywody mowców. Sprzeciwił się przedkładaniu czerwonej księgi, byłoby to bowiem bez większej praktycznej wartości. Szef sekcyi Cziraky w imieniu ministerstwa oświadczył, że ministerstwo w zasadzie nie ma nic przeciw przedkładaniu czerwonej księgi, nie uznaje jednak potrzeby tego.

Przy głosowaniu uchwalono budżet wszystkiemi głosami i wyrażono votum zaufania. Wniosek Ugrona w sprawie czerwonej księgi upadł.

Następnie przyjęto budżet wspólnego ministerstwa finansów i najwyższej Izby obrachunkowej i przystąpiono do obrad nad budżetem marynarki.

Z Niemiec.

Jutro w całych Niemczech dzień wyborów do parlamentu. Wynik wyborów, wedle sprawozdań rządowych, znany będzie najpóźniej 19 b. m., — wybory ściślejsze wyznaczone są na 24, a wynik ich powinien być urzędownie ogłoszony do 28 wieczór. Więc dopiero pod koniec miesiąca będzie można na pewne zawyrokować o układzie stronnictw w nowym parlamencie niemieckim.

W niedzielę odbyło się w Berlinie zgromadzenie wyborców polskich. Naradzano się głównie nad zachowaniem się ludności polskiej w Berlinie przy wyborach. Ponieważ do kandydatów centrum nie można mieć zaufania, gdyż zarząd tego stronnictwa walczy z kandydatami polskimi na Śląsku, a wybór kandydatów polskich nie podobna byłoby przeprowadzić w stolicy Niemiec, — więc zgromadzeni uchwalili, że w obecnych warunkach uważają neutralność za grunt najwłaściwszy i przeważającą większością głosów oświadczyli się za wstrzymaniem się Polaków berlińskich od głosowania w dniu 15-go czerwca.

Ostatnie rządowe strzały podają obecnie z urzędowych i półurzędowych organów. *Nodd. Allg. Ztg.* zamieściła artykuł, widocznie przez najwyższe urzędowe sfery natchniony, w którym zapowiada, że nawet gdyby nowy parlament odrzucił ustawę wojskową, to o stanowczem jej usunięciu z porządku dziennego nie może być mowy. „Nikt z rozsądnych ludzi, — pisze ten dziennik, — nie zechce przypuścić, że w Niemczech dostanie się do steru człowiek na tyle niesumienny, aby obstawał za wnioskiem Liebera, który, wedle jednozgodnej opinii znawców, sprowadziłby musiał pogorszenie stosunków w armii. Wotum przeciw projektowi wojskowemu jest dla Niemiec wyrazem słabości, wywołałoby niepewność we wszystkich kierunkach, uszkodzenie handlu i przemysłu, zwiększenie niebezpieczeństwa wojny. Niechaj wyborcy przypomną sobie lipiec r. 1870. Cieszono się podówczas każdym nowym pułkiem, który ruszał na plac boju. Dni takie mogą powrócić, a wtedy militaryzm będzie znowu ceniony i szanowany!"

Pomimo tych nawoływań wybory mogą dla rządu wypaść niekorzystnie i zdaje się, że rząd pod tym względem nie łudzi się nadzieją.

Z Serbii.

Wczoraj rozpoczęła obrady skupczyna w nowym składzie. O przebiegu pierwszego posiedzenia nie ma jeszcze do tej chwili żadnych wiadomości. Wypełniły je zapewne wstępne formalności. Skupczyna ma się w pierwszym rzędzie zająć traktatem handlowym z Austro-Węgrami i projektem uzupełnienia służby dyplomatycznej. Wkrótce po otwarciu skupczyny król złoży przysięgę na konstytucyę, poczem nastąpi rekonstrukcya gabinetu. W skupczynie pojawi się wniosek o postawienie w stan oskarżenia dawnego ministerstwa liberalnego, oraz ma się pojawić wniosek o wydalenie byłych regentów z granic państwa. W obec składu skupczyny nie można jednak spodziewać się, aby te wnioski wywołały burzliwą dyskusyę.

Podziękowanie.

Komitet obywatelski, zawiązany z uchwały Rady m. Krakowa, dla sprowadzenia do Ojczyzny zwłok Teofila Lenartowicza i złożenia ich w Grobach Zasłużonych na Skałce, wywiązawszy się z podjętego zadania, poczuwa się do obowiązku wyrażenia najszczerszego podziękowania wszystkim, którzy dopomogli do uświetnienia hołdu, składanego przez społeczeństwo nasze pamięci „Mazowieckiego Lirnika.

Słowa wdzięczności wyraża komitet: JE. księciu kardynałowi Dunajewskiemu, prałatowi infułatowi ks. Krzemieńskiemu, przeorowi OO. Paulinów ks. Ambrożemu Fedorowiczowi, kaznodziei ks. Czesławowi Bogdalskiemu i całemu duchowieństwu, za czynną pomoc i uczestnictwo w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu.

Za poparcie, tak materyalne, jak moralne, oraz przyczynienie się do podniesienia powagi i znaczenia uroczystości, wyraża komitet podziękowanie Sejmowi krajowemu, Senatom uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, Towarzystwu naukowemu w Poznaniu, prezydentom miast Lwowa p. Mochnackiemu, Krakowa p. Friedleinowi, Reprezentacyom tychże miast, Radom powiatowym i miejskim na prowincyi, instytucyom, korporacyom, Stowarzyszeniom, Towarzystwom muzycznym i śpiewackim, patryotycznej młodzieży, — wreszcie wszystkim rodakom, którzy ofiarnością swoją dopomogli do zebrania niezbędnych funduszów.

Czynną pomoc nieśli także w zadaniu komitetu posłowie do Rady państwa, pp.: Leon Chrzanowski, dr. Ferdynand Weigel i Witold Lewicki, nadto nie szczędzili trudów i zachodów urzędnicy zarządów kolejowych pp.: Durst i Kłoskowski, którym również głęboką wdzięczność swoją komitet wyraża.

Kraków 14 czerwca 1893.

W imieniu komitetu:
Dr. Adam Asnyk.
Michał Bałucki. *Walery Eliasz.*

Wspomnienie o ś. p. Lenartowiczu.

Pod tytułem „Kilka chwil z życia ś. p. Teofila Lenartowicza" *Gazeta Kołomyjska* zamieściła w odcinku numeru 14 z dnia 23 lutego br. opis paździeniowego pobytu poety w sierpniu 1875 r. w Tenczynku pod Krzeszowicami u p. A. Maślakiewicza, oraz wiersz napisany tam przez poetę do albumu gościnnego gospodarza. Oto co pisze p. A. M.

„Dnia 19 sierpnia 1875 oczekiwałem go na dworcu kolei w Krzeszowicach. Przybył z Krakowa z ks. Adamem Słotwińskim i z hr. Władysławem Tarnowskim z Wróblewic, znanym muzykiem (który zginął na oceanie w parę lat później). Jadąc aleą, wysadzaną prześlicznemi topolami i lipami, zobaczył zdala las, do niego zatem przedewszystkiem chciał zajechać. Mówił nam właśnie, że 27 lat nie widział polskiego lasu. Dojechaliśmy do zwierzyńca w Tenczynku, starannie przez hr. Potockich utrzymywanego. Wjazd do tegoż jest wspaniały. Brama rzeźbiona myśliwskiemi trofeami i godłami, wiodła na drogę usypaną piaskiem, rozdzielającą las na dwie połowy, a w dali widać było linie przecięć leśnych, co przy pięknej pogodzie dodawało uroku temu rzeczywiście pięknemu ustroniu.

„Zeszliśmy z powozu. Ś. p. Teofil był w rzewnym nastroju ducha, ze łzami w oczach stanął i prosił nas, abyśmy zachowali milczenie. Chciał posłuchać szumu polskiego lasu, pragnął nacieszyć się tą cudną przyrodą polskiej ziemi, klęknął i całował ją, wznosząc modły do Najwyższego za pomyślność Ojczyzny. Długo wsłuchiwał się w tę czarodziejską muzykę lasów, którą nam tak świetnie przedstawił w „Tadeuszu" jego szwagier, wieszcz Mickiewicz. Rozrzewniony, spłakany rzucił się w nasze objęcia i nie mógł się utulić.

„Przybyliśmy do siebie — dzieci złożyły mu wieńce i kwiaty, a on po obiedzie i podziwianiu świetnej przyrody, położył się pod ową lipę przed gankiem, a nazajutrz napisał na temat podania o dworku i o pobycie tu niegdyś wojska polskiego za czasów Sobieskiego prześliczny wierszyk, który własnoręcznie pomieścił w naszym albumie. Wiersz ten przytaczam w całości:

Otóż ja pod tą lipą rozłożystą,
Okrytą kwiatem, jakby w Czarnolesie,
Radbym na nutę zaśpiewał ojczystą,
Zanim się serce na płacz znów zaniesie.
Radbym i stare przypominać dwory,
Temu podobne jak wasz pod wystawą,
I te podwórza zarośnięte trawą,
I pod sosnami grzyby muchomory.
Ten cały nieład wiejskiego podwórza,
Gdzie szalej rośnie razem głóg i róża.

A wy w koło mnie pod tą lipą wonną
I z przyjacielem moim Hetmaniczem,
Z kielichem, z duszą do rozrzewnień skłonną,
Wolności Polski wspólnie sobie życzym.
Ja z Władysławem jakoby Rej z Janem
I ksiądz też zasiadł i ot pieśń się snowa —
I kiedyż, kiedy Czarnoleskim dzbanem
Wypijem zdrowie czynu, a nie słowa?

Żywmy nadzieje, bo święte to zdanie,
Wiatr je po naszych długich polach wieje.
W nadzieję oracz ziarno ziemię sieje,
W nadzieję: Polska nasza zmartwych-
[wstanie.
Miejmy nadzieję przeciwko nadziei,
A pijmy zdrowie wszystkich wolnych duchów,
Po wyżłobionej łacniejć to kolei
Niż śród zawianych toczyć wóz wydmuchów.
Po starej drodze i po ojców wierze,
A czas nadejdzie i dni przyjdą nowe,
Że znów przed domki ciche modrzewiowe
Z szablą u boku rycerstwo się zbierze.
Kielichy brzękną i na wiatr powieje
Chorągiew z Matki Najświętszej obrazem,
Konie zaparskną, Orzeł zasrebrzeje,
I dzieci krzykną wiwat nad przełazem.
I pieśń poleci po górze, dolinie,
O tej hospodzie, o tym hospodynie.
I dalej naprzód znajomymi szlaki,
Z bratem tułaczem bracia Sybiraki.
Z tym całym ludem z kajdan swych rozkutym!
A któż wyroki Boskie może zbadać...
Bogdaj nam rytmy starą szablą składać,
Hułańskiej lancy Polskę wykuć dłutem...
Kwiatami czynów polskie zdobić grządki,
Nie w księgach, w sercach zostawiać pamiątki,
Takie życzenia ptak przelotny wije.

Teofil Lenartowicz.

Tenczynek, 20 sierpnia 1875.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej. Kilku obywateli, głosujących w kole mniejszego przemysłu, wzięło inicyatywę w zwołaniu zgromadzenia wyborców tego koła i rozesłało do starszych cechu następującą odezwę:

Na zebraniu starszych cechu, odbytem pod przewodnictwem naszych czcigodnych posłów, postanowiono zwołać zgromadzenie wyborców z koła mniejszego przemysłu (koła III-go, oddziału 2-go), celem naradzenia się co do wyborów do Rady miejskiej z tegoż koła.

W wykonaniu tego postanowienia, niżej podpisani, na owem zebraniu do komisyi przygotowawczej wybrani, zapraszają wszystkie cechy na zgromadzenie do sali cechu rzeźniczego w piątek d. 16 b. m. o godz. 7 wieczorem i upraszają pp. starszych, ażeby o tem swoich członków zawiadomić i ich do licznego zebrania się zachęcić raczyli.

Ponieważ wyborcy wyznania mojżeszowego z tego koła już takie zgromadzenie mieli i osobny swój komitet przedwyborczy utworzyli, przeto na nasze zgromadzenie zapraszamy tylko wyborców naszej wiary chrześcijańskiej.

Kraków, dnia 13 czerwca 1893 r.

Adolf Meissner, Adam Staszczyk, Bolesław Armatowicz, Piotr Kosobucki, Stanisław Armółowicz, Wincenty Bojarski.

Plany rozszerzenia dworca kolejowego w Krakowie zyskały już zatwierdzenie dyrekcyi wiedeńskiej. Roboty mogą być jeszcze w tym roku rozpoczęte. Nie wszystkie żądania gminy zostały spełnione, zawsze jednak przebudowa jest pożądaną dla miasta i podróżnych. Dla zwiększonego ruchu mają być ułożone w dworcu 4 tory i 2 perony, połączone pomiędzy sobą 2 tunelami. Budynek będzie powiększony głównie w kierunku dzisiejszej poczty i magazynów. Przybędzie też wielka sala jadalna dla rozdzielenia restauracyi od sal poczekalnych. Główna hala będzie szerszą i dłuższą i w całości szkłem pokrytą. Cały poziom torów czyli szyn podniesiony będzie blisko o pół metra, co ułatwi także przeprowadzenie podkopu w ulicy Lubicz.

Oszczędności na kolejach. *Gazeta Narodowa* donosi: „W stały stan spoczynku ma być przeniesionych kilkunastu urzędników b. kolei Karola Ludwika i jeden urzędnik kolei państwowej, jakkolwiek wielu z nich jest jeszcze w pełni sił fizycznych. Urzędnikom tym udzielono już podobno w poufnej drodze rady, aby sami wnieśli podanie o spensyonowanie. Jest to skutek nowego systemu oszczędnościowego na kolejach państwowych."

Z uniwersytetu. Wydział prawa i administracyi wybrał dziekanem na przyszły rok szkolny prof. dra Ulanowskiego.

Wydział lekarski wybrał dziekanem na przyszły rok szkolny prof. dra Browicza. Z powodu, że prof. Halban wskutek nadwątlonego zdrowia zrezygnował z godności dziekańskiej, wybrał wydział na resztę obecnego półrocza dziekanem prof. dra Stopczańskiego.

Krajowa dyrekcya poczt ogłasza: Od 25 czerwca do 15 września b. r. kursować będą między Chabówką a Zakopanem trzy razy dziennie poczty osobowe.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono wczoraj na walnem zgromadzeniu aptekarzy zachodniej Galicyi, na wniosek posła Palcha, 14 złr.

Cech jubilerów i złotników złożył zamiast wieńca na trumnę Lenartowicza, kwotę 5 złr.

Rada Muzeum Rapperswylskiego zamiast wieńca na trumnę Lenartowicza nadesłała 20 fr.

Zamiast wieńca dla Lenartowicza nadesłało grono wielbicieli Lirnika Mazowieckiego w Grybowie, za pośrednictwem p. Hoffmana, 17 złr. 50 ct.

P. Władysław Niemczynowski z Koła w Żywcu złożył 80 złr.

P. Bazyli Mokrański z puszki robotniczej nadesłał 2 złr.

Z Tarnobrzegu nadesłano 3 złr. 18 ct., zebrane przy pożegnaniu jednego z urzędników.

Godne uznania. Dowiadujemy się, że w poniedziałek o godzinie 7 rano całe grono nauczycielskie szkoły ludowej u św. Barbary z kierownikiem na czele oprowadziło dzieci szkolne około trumny Teofila Lenartowicza w kościele Maryackim, objaśniając je, jaką stratę naród polski w swym śpiewaku ludowym opłakuje.

Na wystawę zjed. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Austena „Robotnik wydalony", Batowskiego „Portret damy", Dębickiego „Z przedmieścia", Dukszyńskiej „Wróżka", Pawliszaka „Modlitwa Arabów" i „Tatarzy w ordynku", Łuskiny „Nie wolno", Podkowińskiego „Bajka" i „Ironia", Pociechy „Krajobraz" akw., Sakowskiego „Popiersie Lenartowicza" w gipsie.

Cykl Czesława Jankowskiego, składający się z 8 obrazów, zatytułowany „Sen", zostaje jeszcze tylko do wtorku 20 b. m. w salach Towarzystwa.

Podwyższenie subwencyi dla konserwatoryum. Minister oświaty oznajmił reskryptem, przesłanym lwowskiemu namiestnictwu, że dotychczasowa subwencya dla konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie podwyższoną została na przeciąg lat trzy (1893, 1894 i 1895) o 2.000 złr. rocznie powyżej dotychczas preliminowanej kwoty z funduszów na cele oświaty.

Z teatru. Mało jest w naszej młodszej literaturze dramatycznej miniaturowych obrazków tak wdzięcznych, tak poetycznych, a przytem siłą dramatyczną tak oddziaływających w teatrze, jak „Barkarola" Maryana Gawalewicza. Dziwny to zaiste zbieg okoliczności, że drobny ten utwór, który od lat kilku obiegł wszystkie sceny polskie, dopiero wczoraj pojawił się na naszej, za pośrednictwem p. Ireny Trapszównej, która na benefisowy swój występ wybrała „Barkarolę" wraz z trzema innemi drobiazgami scenicznemi tegoż autora. Dzięki tej okoliczności mieliśmy wczoraj wieczór, odsłaniający w głównych zarysach twórczość sceniczną M. Gawalewicza. Że w tej kolekcyi „Barkarola" jest prawdziwym klejnocikiem, że jest to utwór wybiegający świeżością pomysłu i obrobienia po nad poziom wszystkiego, co jej autor w tej dziedzinie stworzył, zbytecznem byłoby dodawać. Zaleta obrazka leży w tem, że z nienowego tematu kolizyi miłosnej między mężem, żoną a kochankiem, autor stworzył fragment dramatyczny, opracowany z wielką starannością, wyrzeźbiony w szczegółach, lekki w dyalogu, a pełen ekspresyi dramatycznej w scenach wybuchowych. Możnaby zarzucić rysunkowi psychologicznemu niektórych postaci, a zwłaszcza głównej bohaterki, brak stanowczości, decyzyi i siły charakteru, możnaby uważać za nieco przestarzały ów odcień sentymentalizmu, którego tu na miarę dzisiejszych pojęć może za dużo, ale przy tem wszystkiem ostateczne wrażenie utworu pozostanie zawsze korzystnem dla autora.

Pannie Trapszównie, która grała rolę żony, padającej ofiarą niedozwolonego uczucia miłości, szczera należy się pochwała za wielką miarę artystyczną, wdzięk poetycki i siłę uczucia, jakie wlała w tę postać. P. Śliwicki był szlachetnym i gorącym kochankiem, a całość obrazka wypadła zupełnie zadowalająco. Obecnego na przedstawieniu autora wywoływała publiczność wśród prawdziwej burzy oklasków.

Przedstawienia dopełniły trzy znane jednoaktówki: „Bibiński", „Lekcya deklamacyi" i „Guzik", które wykonawczyniom ról kobiecych pp. Irenie i Tekli Trapezównom, jak niemniej p. Siemaszkowej, dały sposobność do zebrania oklasków.

Jak każda dobra rzecz ma swą ujemną stronę, tak i wczorajsze przedstawienie ją miało przez to, że było za długie. Bez uszczerbku dla autora i artystów, a ku zadowoleniu publiczności można było „Lekcyę deklamacyi" usunąć z afisza.

Beneficyantkę p. Irenę Trapszównę przyjęła publiczność deszczem kwiatów i bukietów, których wręczaniu towarzyszyły długotrwałe oklaski przepełniającej teatr publiczności.

Jutro we czwartek odbędzie się piętnasty i ostatni pożegnalny występ Ireny Trapszównej w znakomitej komedyi Fredry p. t. Śluby panieńskie.

W sobotę przedstawioną zostanie po raz pierwszy jednoaktowa komedya hr. Adama Krasińskiego p. t. Koniec stulecia. Resztę wieczoru dopełnią prześliczne komedyjki Bliźińskiego, jak Mąż od biedy i Marcowy kawaler.

Zwiedzanie nowego teatru. Grono radców miasta Lwowa z prezydentem p. Mochnackim na czele zwiedzało wczoraj na zaproszenie architekta p. Jana Zawiejskiego gmach nowego teatru. Oprowadzani przez kierownika budowy po całem wnętrzu gmachu, które jest już prawie na ukończeniu, goście lwowscy wyrażali się z największemi pochwałami i z uznaniem dla całej budowy i jej autora. Szczególnej podobało się lwowianom wnętrze sali widzów, plafon, nowo założone świeczniki i wspaniały główny świecznik według projektu prof. Zawiejskiego, wykonany przez firmę „Jakubowski i Jarra". Wyrazy zasłużonego uznania znalazło także urządzenie sceny i dekoracye, które w istocie mogłyby być ozdobą pierwszorzędnych europejskich teatrów. Architekci lwowscy przyznali zgodnie, że nowy gmach teatru krakowskiego stoi na wysokości wymagań europejskich i posiada wszystkie dziś przez architekturę zaprowadzone i stosowane ulepszenia.

† Teodor Rydel, kupiec i obywatel m. Krakowa, w latach ostatnich kierownik miejskiego Bazaru wyrobów krajowych, zmarł dziś w Krakowie, w 63-cim roku życia. Zmarły po zwinięciu handlu, prowadzonego długie lata po ojcu swoim, również kupcu krakowskim, objął zarząd utworzonego przez gminę m. Krakowa Bazaru wyrobów krajowych i fachowością swoją oraz zamiłowaniem podjętego zadania, wiele ku rozwinięciu Bazaru dopomógł. Uprzejmy w obejściu, towarzyski i zawsze z pogodnym umysłem, był również, dzięki nieprzerwanej pamięci, żyjącą kroniką ważniejszych wypadków w mieście. Na kursach uzupełniających przy szkole św. Scholastyki wykładał towaroznawstwo. Jako członek obywatelskich Stowarzyszeń miejscowych cieszył się powszechną sympatyą i poważaniem.

Zmarli. Ludwik Prökel, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 32.

Zjazd do kopalń w Wieliczce. We czwartek dnia 29 b. m. w dniu św. Piotra i Pawła urządzone będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na budowę domu Akademickiego w Krakowie. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne, jazda piekielna i chór akademicki. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje się do wiadomości, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek Nr. 17 I piętro w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 1½ popołudniu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 10 wieczorem. — Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5 i 7 wieczorem.

Mieszkańcy ulicy Wolskiej uskarżają się na nieporządki. Tumany kurzu i śmieci zalegają chodniki i gościniec, stróże kamieniczni nie skrapiają wcale ulicy, a jeżeli beczka magistratu kiedy tędy przejedzie, to tylko próżna.

A przecież jest to w lecie jedna z najwięcej ożywionych komunikacyj, wszyscy dążą tędy do parku dr. Jordana i do Sokoła. — Setki wozów z cegłą i piaskiem przejeżdża ulicą dziennie zasypując przechodniów kurzem.

Rano załoga krakowska dąży tędy na plac ćwiczeń, budząc wszystkich bębnieniem i trąbieniem.

Możeby i synowie Marsa mogli mieć większy wzgląd na mieszkańców, bo podobno w Wiedniu w obrębie rogatek nie wolno rano bębnić i trąbić.

Wylewy. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi o opadaniu wód na Bukowinie, chociaż deszcze nie ustają. Wydział krajowy wyasygnował 5.000 złr. na pomoc dla powodzian. Mało to pomoże, bo żniwa w najżyźniejszych okolicach przepadły całkowicie. Wyżnica najwięcej ucierpiała od powodzi. Cała jedna część miasta w gruzach. Nędza okropna. Ludzie koczują bez przytułku. Zebrano dla nich doraźną składkę około 1.800 złr. W Waszkowcach powiatu wyżnickiego wystąpiło z brzegów kilka potoków i zalały 20 chałup. Jedynie dzięki pomocy dworu p. Żukowskiego i naczelnika straży ogniowej p. Stefanowicza, ocalono ludzi, których koczuje 90 bez dachu. Szkody ogromne. W Petryczance powódź zniszczyła wszystkie pola. W Serecie wylew rzeki Seretu, a bardziej jeszcze nagłe wezbranie potoku (który płynie z Gropanki i wylał skutkiem oberwania się chmury) wielkie poczyniły szkody. Jedna część miasta stanęła od razu pod wodą. Szpital choleryczny bardzo zniszczony. W Radowcach zalało targowicę i część miasta.

Z Ickan donoszą: O rozmiarach powodzi niechaj da wyobrażenie fakt, iż woda po lewym brzegu rzeki Suczawy zmyła całkowicie kolej materyałową w Burdujenach i uniosła 20 otwartych wagonów z szutrem. Zginęły one bez śladu.

Dla powodzian w Wyżnicy, odciętej od reszty kraju wylewem, asygnował rząd bukowiński 1.200 złr., a konsystorz gr.-or. ofiarował z funduszu religijnego 10.000 złr. na pomoc dla powodzią dotkniętych w kraju. Uchwała ta wymaga sankcyi cesarskiej.

Cesarz ofiarował na powodzian bukowińskich 10 tysięcy złr. ze swej prywatnej szkatuły. Galicya dostała 1.000 złr.

O wylewie Dniestru donoszą z Uścia Zielonego (małego miasteczka w pow. buczackim powyżej Niżniowa), że tam przez trzy doby około 160 budynków mieszkalnych i gospodarskich stało pod wodą. Ludzie w pierwszej chwili nagle topielą zaskoczeni, schowali się na strychy. Łodzi nie było. Żandarmi tedy, pozbijawszy z luźnych belków tratwy na prędce, wydobyli owych biedaków na ląd. Sprzęty, zboże, drób i t. p. zabrała woda.

Z Paryża donoszą, iż testament ś. p. Wiktora Osławskiego został w tych dniach otwarty. Testament zawiera rozporządzenie majątku, złożonego w banku austro-węgierskim w Wiedniu: 550.000 złr. przeznaczone na fundacyę edukacyjną, 20.000 złr. dla lwowskiego Towarzystwa „Rodzina", reszta na legaty dla osób prywatnych.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 czerwca: Ostatni pożegnalny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 17 czerwca: Po raz pierwszy „Koniec stulecia", komedya w 1 akcie przez A. hr. K.; „Mąż od biedy", komedya w 1 akcie Józefa Bliźińskiego; „Marcowy kawaler", komedya w 1 akcie Józefa Bliźińskiego.

Dział ekonomiczny.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę etatową krajowego nauczyciela wędrownego weterynaryi. Głównem zadaniem wędrownego nauczyciela weterynaryi będzie:

1) Udzielać nauki weterynaryi w krajowych niższych szkołach rolniczych, o osobnych kilkutygodniowych kursach popularnych.

2) Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom rad i wskazówek odnoszących się do hygienicznego utrzymywania zwierząt domowych, ich ratowania w razie wypadków, udzielania pomocy przy porodach, zapobiegania chorobom i zarazom i w ogóle udzielać wskazówek z dziedziny hygieny i weterynaryi potrzebnych rolnikom praktycznym.

3) Udzielać Wydziałowi krajowemu fachowej opinii odnoszącej się do spraw stojących w związku z zastosowaniem nauki weterynaryi i przepisów weterynaryjno-policyjnych.

Nauczyciel wędrowny pobierać będzie stałą płacę roczną w kwocie 1.300 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 240 złr. w. a. i dodatki pięcioletnie po 200 złr. w. a., oraz na koszta podróży wyznaczony jest ryczałt w kwocie 500 złr.

Chcący ubiegać się o tę posadę, powinni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do 15 lipca 1893.

W kampanii gorzelnianej 1890/1 to jest trzeciej po wydaniu nowej ustawy, było w Galicyi w ruchu gorzelń rolniczych 584, nierolnicza 1. Ogólna produkcya tych gorzelń w powyższej kampanii wynosiła 48,458.152 litrów alkoholu (484.581 hektolitrów), za które zapłacono podatku konsumcyjnego okrągło 17 milionów złr.

Gorzelń, wyrabiających zarazem drożdże prasowane, było w Galicyi w tym okresie 2, nierolnicza 1, razem 3.

We wszystkich innych krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, było w tymże okresie w ruchu gorzelń, drożdże produkujących, rolniczych 22, nierolniczych 33, razem 55.

Galicya, największa prowincya, ma tedy zaledwie trzy gorzelnie z wyrobem drożdży, inne zaś kraje 55.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 12 b. m. przypędzono 1268 węgierskich, 1273 galicyjskich, 43 bukowińskich i 1029 niemieckich, razem zatem 3613 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 58 do 62½ złr., średnie po 53 do 57 złr., poślednie po 49 do 52 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 58 do 59 złr., średnie po 53 do 57 złr., poślednie po 49 do 52 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 60 do 64 złr., średnie po 55 do 59 złr., poślednie po 50 do 54 złr., woły dworskie po 23 do 28 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 24 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na onegdajszy targ (13 b. m.) zapowiedziano 9328, a przypędzono 8741 świń. Z tego było 3184 świnek i 5557 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 do 44 ct., wyjątkowo po 45 ct., średnie po 38 do 41 ct., lekkie po 31 do 36 ct., a świnki po 35 do 45 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 13 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·20	9·50
Żyto	7·30	8·—
Jęczmień	6·30	6·75
Owies	7·40	7·74
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	3·20
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·50
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·40
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 14 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·4 mm	741·2 mm	740·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,8	+14°,9	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE	NNW	NNE
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	59%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	0	6

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 czerwca. Pisemko ulotne pod napisem: „Odezwa ruskiej młodzieży w Wiedniu, do narodu ruskiego w Galicyi", pojawiło się tu przed dwoma dniami. Treścią jego jest sprawa demonstracyi przeciw ks. metropolicie Sembratowiczowi. Prokuratorya skonfiskowała tę odezwę.

Wiedeń, 14 czerwca. Komisya złożona z wysłańców czterech osobnych komisyj delegacyi węgierskiej, uchwaliła wczoraj po wywodach i wyjaśnieniach ministra Kallaya budżet Bośnii i Hercegowiny i kredyt okupacyjny bez wszelkiej zmiany.

Wiedeń, 14 czerwca. Nieustająca komisya przemysłowa postanowiła powołać jako rzeczoznawców z 61 gałęzi przemysłu w Czechach, z 31 w Morawach, z 21 na Śląsku i z 16 w krajach południowych, razem 246 rzeczoznawców do ankiety. Z Galicyą i Bukowiną liczba rzeczoznawców dojdzie do 300.

Na ostatniem posiedzeniu ankiety był obecny minister handlu.

Wiedeń, 14 czerwca. Policya odkryła kilku uczestników demonstracyi przeciw członkowi delegacyi węgierskiej Cernkowiczowi — i całą sprawę odda prokuratoryi.

Wiedeń, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej doniósł przewodniczący ks. Windischgraetz o podziękowaniu cesarskiem za życzenia delegacyi z powodu zaślubin arcyksięcia Józefa Augusta.

Przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych zapisani są jako mowcy *contra:* Masaryk, Pacak, Adamek i Herold; *pro:* Badeni, Menger, Pfeifer i Lederbur.

Po wstępnych uwagach sprawozdawcy Dumby, zabrał głos Masaryk.

Wyraził on wielkie zdziwienie z powodu ostatnich oświadczeń Kalnokyego, który za wiele zaszczytu wyświadczył prasie zagranicznej. Niemcy najmniej mają powodów do występowania przeciwko przyjaźni Austryi z Rosyą.

Przechodząc do trójprzymierza zauważył Masaryk, że musi ten temat poruszyć w pełnej delegacyi, gdyż Mlodoczechów, skutkiem nietaktu jednego z delegatów, z komisyi wyłączono.

Prezydent ks. Windischgraetz przerywa mowcy oświadczeniem, że uważa tę sprawę za załatwioną i skończoną. Uprasza więc Masaryka i następnych mowców, aby do tego tematu nie wracali.

Masaryk w dalszym ciągu swej mowy twierdzi, że trójprzymierze w szerokich warstwach ludności wywołuje nieufność głównie z powodu swego militarnego charakteru. Mowca polemizuje z panującą w Niemczech opinią, jakoby Austro-Węgry nic dla wzmocnienia swej siły zbrojnej nie czyniły. Jeśli się zważy na siłę podatkową Austro-Węgier, to ponoszą one na armię olbrzymie ciężary. Czyż Niemcy czynią coś więcej?

W dalszym ciągu twierdzi mowca, że w Niemczech zaufanie do trójprzymierza jest mniejsze, niż ze strony Austryi. Rozwiązanie parlamentu podyktowane było nieufnością do potrójnego przymierza. W Czechach uzasadnione jest mniemanie, że trójprzymierze broni głównie interesów niemieckich wobec Francyi.

Co do niejasnego stosunku Austro-Węgier do Włoch wyczekuje mowca wyjaśnień od ministra, konstatuje tylko, że 65 dziennikom włoskim odebrano debit w Austryi.

Del. Masaryk rozwodzi się dalej o zatargach między Słowianami i Włochami szczególnie w Dalmacyi, o zakazie postawienia pomnika Dantemu w Tryjeście. Stosunek do Rosyi uważa mowca jako nader ważne zagadnienie. Za 100 lat Rosya liczyć będzie 400 milionów mieszkańców, Węgry zaś 30 mil., a Austrya 60 mil.

Dla Rosyi jest sprawa azyatycką, główną i najważniejszą, koleje syberyjskie ważniejsze niż sprawy europejskie. Rosya musi prowadzić politykę powszechno-światową; — interes Austro-Węgier wymaga spokojnych z Rosyą stosunków.

Mowca zapytuje, czy oświadczenia ministra co do Rosyi opierają się na pewnych podstawach, w szczególności, czy w sprawie krajów bałkańskich toczyły się jakie rozprawy. Mowca domaga się harmonii pomiędzy wewnętrzną i zewnętrzną polityką, żąda skupienia, spokoju i pracy zwłaszcza wobec prądów społecznych. Rozwiązanie kwestyi ośmiogodzinnego dnia pracy przyniosłoby Austryi więcej spokoju niż wszystko inne.

Wielu Niemców uważa Austryę za teren dogodny dla celów germanizacyjnych.

Gdy Masaryk zaczął omawiać sprawę odgraniczania okręgów sądowych w Czechach, przerwał mu prezydent uwagą, że to nie należy do zakresu kompetencyi delegacyj.

Praga, 14 czerwca. Głównokomenderujący w Czechach, hr. Gruenne, w chwili gdy szedł ulicą, ugodzony został pięścią w plecy przez słuchacza medycyny, niejakiego Zvednika. Napadnięty w tak niespodziewany sposób, dobył hr. Gruenne szabli i zadał napastnikowi lekką ranę w głowę. Zdaje się, że Zvednik dopuścił się tego czynu w napadzie szału, gdyż przy uwięzieniu zachował się jak szalony.

Kladno, 14 czerwca. Starosta zawezwał robotników, aby wybrali deputacyę, któraby zechciała pośredniczyć między robotnikami a zarządem kopalń.

Kładno, 14 czerwca. Dziś przed południem odbyły się w szybie Thielfeld rokowania z strejkującymi robotnikami. Obrady spełzły na niczem. Delegaci robotników po krótkiej naradzie odrzucili propozycyę starosty o pośredniczeniu i złożyli następnie mandaty swoje, jako delegowani.

Pięciokościoły, 14 czerwca. 1224 robotników wróciło do pracy.

Cette, 14 czerwca. Wczoraj skonstatowano tu trzy wypadki śmierci na cholerę.

Londyn, 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin upadło kilka poprawek, wniesionych do paragrafu czwartego ustawy irlandzkiej.

Morley zażądał w swojej poprawce postanowienia tej treści, iż Sejm irlandzki nie ma prawa uchwałami swemi zmieniać przeznaczenie własności korporacyj religijnych. Ta poprawka została przyjęta.

Rzym, 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, sekretarz stanu Ferrari oświadczył na zapytanie p. Barzilaia, że według zdania rządu włoskiego wywody Kalnoky'ego są bardzo ważnym objawem pokojowem w teraźniejszej sytuacyi politycznej w Europie. Ferrari twierdzi, że Włochom po ich odrodzeniu nie godzi się zrzekać się swej dotychczasowej polityki.

Włochy powinny bez przesady narażającej na niebezpieczeństwo, ale zarazem bez nagannej słabości występować poważnie w akcyi powszechnej.

Senat uchwalił wczoraj budżet ministerstwa spraw zagranicznych po obszernych wyjaśnieniach ministra Brina o stanie rokowań z Menelikiem abisyńskim nad zmianą traktatu dotychczasowego.

Brin oświadczył, że Menelik sformułował już propozycye, które się nadają do przyjęcia. Jest nadzieja, że porozumienie da się przywrócić.

Rzym, 14 czerwca. W senacie oświadczył Brin przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, że Menelik wysłał także pismo do królowej angielskiej, cesarza niemieckiego i prezydenta republiki francuskiej. Królowa Wiktorya i cesarz Wilhelm odpowiedzieli na listy Menelika, przyłączając się zupełnie do oświadczeń rządu włoskiego, że poprzednio zawarty traktat może, za wspólnem porozumieniem się, być zmieniony, lecz nie może być wypowiedziany. Z Wiednia otrzymał rząd włoski zawiadomienie, że Austro-Węgry tak samo postąpią w razie gdyby cesarz od Menelika otrzymał pisemne w tej sprawie zapytanie. Rząd włoski spodziewa się, że doprowadzi z Menelikiem do porozumienia.

Belgrad, 14 czerwca. Wczoraj zebrała się skupczyna na pierwsze posiedzenie i wybrała Pasicza prezydentem, a Katica i Vukovica wiceprezydentami.

Minister wojny Franassovic podał się już formalnie do dymisyi.

Trwałość gabinetu Dokicza uchodzi za zachwianą skutkiem postawy, jaką zajął klub radykalny, bo skrajne żywioły w wydziale centralnym stronnictwa radykalnego — jak słychać — upominanają się natarczywie o utworzenie czysto-radykalnego gabinetu.

Sofia, 14 czerwca. Książę Ferdynand udzielił burmistrzowi Petkowowi wielki krzyż oficerski orderu Aleksandra w brylantach.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	25
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	339	25
Londyn	123	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	25½

Wiedeń, d. 14 czerwca. Ruble 129·75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·40 —. Żyto 6·90 do —·—. Pszenica 8·19. Owies 7·05.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 14/6. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 75	130 75
Marki niemieckie za 100 mar.	59 90	60 30
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 20	97 90
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96 50	97 40
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 13/6.	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 —	220 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 50	259 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 20	101 90
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	100 95
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 —	— —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	— —	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 13/6. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98 30	98 50
5% „ „ srebrna za złr. 100	98 20	98 40
4% „ „ złota za złr. 100	117 30	117 50
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 35	96 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	147 50	148 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	164 —	164 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	195 —	196 —
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 50	218 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 90	95 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	97 90
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 50	101 30
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	96 50
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 65	96 60
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96 10	97 19

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 20
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 —	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —
Losy.		
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 10	9 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 —	198 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 25	24 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Ostatnia dywid.	**Akcye bankowe i kolejowe.**	płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	151 50	152 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 50	123 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	338 50	339 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	406 75	407 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	253 75	254 25
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	990 —	998 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	254 50	255 50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 50	96 50
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2950 —	2960 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258 —	259 —

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro. Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu. Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 16 5

Hotel pod różą

(dawniej rosyjski)
codziennie od godziny 3—8 popołudniu
(półgodzinnie)
sensacyjne demonstrowania

Fonografu Edisona

najnowszej konstrukcyi ! Patent 1892 ! z ruchem elektrycznym i woskowemi wałeczkami. **Wstęp 50 ct.,** dzieci do lat 10 i wojskowi niżej rangi feldwebla **25 cnt.**
NB. Szkoły i towarzystwa in corpore otrzymają znaczną redukcyę. 1411 1 3

Notaryusz w Żywcu

poszukuje od 1 lipca b. r. **rutynowanego** 1407 1 3

młodego pisarza.

Do nabycia w każdej księgarni.

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał 1416 1 20

Dr. August Kwaśnicki.

Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Zgubiono 1413 1
czarno oprawny notes
d. 13 czerwca wieczorem, między dworcem kolei i plantami. — Znalazca zechce złożyć zgubę w biurze c. k. Policyi.

Introligator

zdolny, a głównie **do stęplowania ręcznego i na maszynie do złocenia,** oraz do zastąpienia w części pryncypała w zakładzie, znajdzie stałe miejsce za odpowiedniem wynagrodzeniem w jednej z pierwszorzędnych introligatorni **w Warszawie, Św. Krzyska, L. 5.**

Fr. Ksaw. Niedbalski,
1409 1 3 majster introligatorski.

Dom murowany w Bochni jest do sprzedania, o 5 pokojach, 2 suchych piwnicach, ganku na ogród, kuchni, oficyna o 8 pokojach, kuchni, stajni, wozowni; ogród owocowy i warzywny, obok zaś 2 morgi pola bardzo dobrego, do okoła ogarkanione i drzewami wszystko obsadzone, w powietrzu najświeższem położone, bez hałasu i kurzu miastowego. Wiadomość na miejscu obok o. k. gimnazyum, L. 249, Górny Rynek. 1412 1 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości zwiedzających Tatry o rozszerzeniu i urządzeniu na sposób zagraniczny:

Restauracyi pod Gwiazdą

w Nowym Targu

róg ul. Szaflarskiej, Rynek.

Prowadząc interes ten tu w Nowym Targu już kilkanaście lat, jak i w innych większych miastach, otrzymałam dla zakładu najlepsze uznanie od miejscowych i Szanownych Gości przejezdnych. W obecnym roku lokal urządziłam jeszcze lepiej, albowiem z pierwszorzędnym zagranicznym komfortem. Kuchnia czysto domowa, znakomita. Potrawy smaczne, zdrowe i tylko na maśle przyrządzane. Likiery z najprzedniejszych zakładów pod moim dozorem. Napoje wszelkiego rodzaju Najwiekszy zapas wędlin.
Ceny pod każdym względem najtańsze. Obsługa szybka i bardzo rzetelna.
Ufając w moją staranność pracy mocno w to wierzę, że wszelkim wymaganiom Szanownych Gości w zupełności odpowiem. Polecam się łaskawym względom z głębokim szacunkiem

Marya Raczyńska
1234 3 3 restauratorka w Nowym Targu.

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **pod gwarancyą** 603 31 40
Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych**
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.
Za dobroć wyrobów poręcza się.

Powidełka przeciw blednicy

wyrobu

Seweryna Kurowskiego,
aptekarza w Wadowicach.

Srodek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.

Cena słoika 1 złr, 70 ct.

Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1238 9 10
Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzają skuteczność.

Lornetki wyścigowe

(Jumelle de Course)
z powiększeniem 4, 6, 7. 9-cio razowem od 15 złr. 415 1 4

Lunety podwójne na dalekie przestrzenie
(Longue-vue-double, rapide brisé), z powiększeniem 16 to i 19-to razowem, od 45 złr, **teatralne achromatyczne** od 5 złr., poleca

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk
Kraków, Rynek, linia A—B, 39.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone, jodo-bromowe,
skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju.

Inhalacye, mleko, żętyca, kefir.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zamówienia załatwia 1149 10 20

Dyrekcya.

KUFRY

torby, necessery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, pledy; poduszki kieszonkowe itp. przybory do podróży w wielkim wyborze.

Kapelusze filcowe męskie.

Bieliznę męską, krawaty, wszelkie gatunki rękawiczek skórkowych własnego wyrobu, oraz trykotowe, niciane i jedwabne.

Płaszcze angielskie od prochu i deszczu
od 4 złr. 25 cnt. wzwyż, poleca 1274 6 20

Magazyn Br. Bilewskich w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy

„LE GLORIA“

wyrobu

Józefa Bardou i Synów
Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours“.

„LE GLORIA“ papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**
„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils“.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.
„LE GLORIA“ dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim** i **wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia. 1064 7 25

Z klucza Zbaraskiego

są na sprzedaż następujące majątki:

Ihrowice 1096 m., **Obarzańce** 1735 m., **Zarubińce** 1228 m., **Maksymówka** 136 m., **Zarudzie** 5.4 m., **Dubowce** 1359 m., **Roznoszyńce** 1790 m., **Tarasówka** 628 m., **Folwarczek bararzyniecki** 88 m., **Załuże** i **Zbaraż stary** 2024 morgów.
Bliższych informacyj zasięgnąć można u **adwokata Dra Tad. Sołowija we Lwowie,** lub **adwokata Dra Br. Csillika w Tarnopolu.** 1281 3 3

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek

uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne, wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów.

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych **Krakowa, Lwowa i miast prowincyonalnych.** 1277 8 12

Z POWODU

WYSTAWY SWIATOWEJ w Chicago.

Wyszła z druku
Najprzystępniejsza nauka

JĘZYKA ANGIELSKIEGO
w 15 lekcyach
dla uczących się bez pomocy nauczyciela
napisana popularnie
METODA Dra NOLOŃSKIEGO

Podane są tu także rozmówki i tak zwane „AMERYKANIZMY“
Konieczny podręcznik dla tych, CO JADĄ NA WYSTAWĘ.

Cena **1 złr.** bez przesyłki, z przesyłką **1 złr. 10 cnt.**

Lwów, Drukarnia narodowa W. Manieckiego, **ulica Kopernika, L. 7.** 1213 4 6

PANIE

wyjeżdżające **na kuracyę do Krynicy,** znajdą troskliwą opiekę oraz wszelkie wygody w nowo otworzonym 1311 2 3

Pensyonacie dla Pań i Panien.

Pelagia Gostyńska. Emilia Burzyńska.
Lwów. Holmów 3. Krynica.

Najnowszy rodzaj
robót ręcznych

Rococo

w zastosowaniu do szydełka i do haftu, oraz nowe desenie

kanwy congres

poleca 1260 6 10

Porębski & Zimler
w Krakowie.

Najtaniej w Wiedniu!

Farby, lakiery i wszelkie przybory malarsko-lakiernicze do każdego malowania. — **Farby artystyczne.** — **Środki desinfekcyjne** każdego rodzaju i siły. **Naftalina** i wszelkie środki owadobójcze. **Carbolineum** do impregnowania drzewa. **Artykuły** gospodarskie, domowe, gorzelnicze, browarnicze i przemysłowe. **Kasy żelazne** ogniotrwałe. **Story** i **żaluzye** po naderniskich cenach, w ogóle wszystkiego, czego kto tylko żądać, dostarcza najtaniej 1335 2 16

Albin Krajewski
Wieden, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.
Proszę żądać cennika.

Realność

składająca się z domu murowanego, 30 morgów gruntu, oraz budynków gospodarskich **do sprzedania.**
Wiadomość u właścicielki zamieszkałej **w Krakowie, ul. Pijarska, L. 2, I piętro.** 1390 2 3



Pierwsza krajowa 119 51 0
od lat 16 istniejąca
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
JÓZEF PIOTROWSKI
Kraków, Wielopole, 18.

Nowe ziemniaki.

Paczka 5 klg. nowych ziemniaków **złr 1·10** opłacone za pobraniem poczt.
Worek 100 k'g nowych ziemniaków **złr. 9,** opłacone do stacyi Görz za pobraniem, następnie paczki 5 klg. 1399 2 2

szparagów	**złr.**	**2·30**
karczochów	„	**2·10**
kalarepy	„	**1·40**
grochów w strączkach	„	**1·30**
włoskich wiśni	„	**1·50**

rozsyła codziennie świeże, opłatnie za zaliczką

Valentin Osana
St. Peter bei Görz.

Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 14 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

najskuteczniej działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego, jak i narządu trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy,

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.

Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu. Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 część tańsze przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy **Dr. Wł. Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem 41 kilom. do zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

721 13 28 *F. Wiśniewski.*



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA
w handlu 52 91 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr.	1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	„	2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	„	3.50
funt wyśmienitej z herbat kwiatowych, najlepsza	„	4.50
Kawa lepsza od wszyst. „Siriusów“ franco 5 kilo	„	9.50

C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec, L. 40,

wyrabia

dachówki, posadzki, schody, pomniki, oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stolików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **Kominki, parapety** do okien, **profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty **w zakres kamieniarstwa** wchodzące.
Pod względem kolorów, twardości i połysku w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lazuli** i t. p., **po cenach nieporównanie tańszych** od prawdziwych kamieni. 783 19 72

Od dnia 1 stycznia 1893 roku wychodzi we Lwowie

„Przedświt“

jedyny w Galicyi i Wielkiem księstwie Poznańskiem **dwutygodnik dla kobiet.** Pojawia się każdego 5 i 20 dnia w miesiącu i zawiera oprócz artykułów treści naukowej, pedagogicznej, także powieści, opowiadania, poezye, wskazówki praktyczne, sprawozdania z dziedziny literatury i sztuki. Od czasu do czasu pomieszcza **„Przedświt“** ryciny do tekstu.
Jako bezpłatny dodatek do **„Przedświtu“** wydaje redakcya **Encyklopedyę gospodarstwa i przemysłu domow. dla kobiet.**
Przedpłata wynosi rocznie 3 złr. 60 ct., półrocznie złr. 1·80, kwartalnie 90 ct, miesięcznie 30 ct.
Główna agencya na Kraków **w księgarni Zwolińskiego** (Kraków ul Grodzka, 40), tam też można **„Przedświt“** nabywać.
Adres Redakcyi: **Lwów, ul. Szeptyckiego, 31.** 499 20 0

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 135 1

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Kamienica dwupiętrowa

o 2 frontach, w śródmieściu, blisko Rynku, w Krakowie, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Popiel,** koncypient adwokacki **w Bochni.** 1389 2 10

Ekonom Czech, praktykujący od lat wielu w Galicyi, poszukuje miejsca **od 1 lipca b. r.**
Wiadomość pod lit. **N. M.** poste restante **Łapanów.** 1404 2 3

Kamienica dwupiętrowa

w śródmieściu, w warunkach korzystnych, **do sprzedania.** 1298 4 0
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

WILLA

w Zakopanem

na Krupówkach, obok poczty, w centrum ruchu, z urządzeniem, **do wynajęcia na sezon,** lub **na rok,** ewentualnie **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ulica Grodzka, 18.** 1396 3 3

Gospodarz

z ukończoną akademią rolniczą w Proszkowie, 20 letnią praktyką i najlepszemi poleceniami, poszukuje zaraz posady.
Adres: **Stanisław Malinowski, Holhocze** o. p. Podhajce. 1364 4 5

Zupełnie nowe zdjęcia fotograficzne

25 powabnych Hiszpanek

rozsyła opłacone za nadesłaniem 1 złr. (w markach poczt.) **Kunstverlag „Victoria“, Amsterdam.** 1287 6 6

Proszę czytać!

Pierwsza Agencya maszyn rolniczych Franciszka Albina w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159, obok kościoła, poleca **na spłatę: młocarnie kieraty, młynki, grabiarki angielskie, siewniki pługi (Sacka), trieury, pompy, studnie, lokomobile** itp. po cenach umiarkowanych. 1397 4 5
Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Czysta krew

zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.
Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 23 50

„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 16 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.